Nr 79. ROK 1837. PIĄTEK 7 KWIETNIA

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Dionizego Biskupa.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Jutro Radosław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmostfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 1,''' 227	† °2, 2	2,''' 28	Pł. Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
6	2	0, 469	† 13, 0	2, 76	Wschodni słaby	" "	
	10	0, 532	† 7, 1	3, 15	" "	"	

Część Urzędowa.

OBWIESZCZENIE.

PISARZ TRYBUNAŁU PIERWSZÉJ INSTANCYI.
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Leona Bochenka opiekuna małoletnich Cogienów, w drodze pertraktacyi spadkowéj, w skutek uchwały rady familijnéj w Sądzie pokoju okręgu II. M. W. Krakowa w dniu 18 lutego 1837 r. zapadłéj, a przez Trybunał I. Instancyi W. M. Krakowa i J. O. w dniu 7 marca 1837 r. do Nru 929 zatwierdzonéj, sprzedaną zostanie przez licytacyą publiczną kamienica w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj pod L. 540 w gminie V. miejskiéj położona do małoletnich sukcessorów po niegdy Elżbiecie Cogenowéj pozostałych należąca, pod warunkami następującemi:

1) Cena szacunkowa tejże kamienicy według wykazu hypotecznego, kładzie się w summie złp. 16,250 i od tejże ceny zacznie się licytacya.

2) Chcący licytować przed rozpoczęciem licytacyi złoży $\frac{1}{10}$ część summy szacunkowéj, to jest złp. 1,625 *vadium* w grubéj courrant srebrnéj monecie i takowe w razie niedotrzymania warunków niżéj wyrażonych utraci, a nowa licytacya na koszt i stratę nigdy zaś na korzyść jego ogłoszona będzie.

3) Nabywca w dni 14 po licytacyi, winien będzie podatki skarbowe, jeżeli się jakie z roku ostatniego okażą wypłacić, które mu z szacunku potrącone będą.

4) Kamienica wspomniona obciążona jest według wykazu hypotecznego długami w summie 14,012 złp. 19 gr. dla tego tak te ciężary, jak też i resztująca od ciężarów z szacunku summa, pozostanie się przy nabywcy, aż do wyroku klassyfikacyjnego, z obowiązkiem płacenia procentu po 5 od 100 od dnia licytacyi stanowczéj.

5) Nabywca po dopełnieniu warunków 2, 3, 4 w dni 14 po licytacyi otrzyma przyznanie dziedzictwa.

6) Dochody z kamienicy wspomnionéj należeć będą do nabywcy od dnia licytacyi.

7) Gdyby w przeciągu dni 8 po licytacyi zgłosił się pretendent ofiarujący więcéj o $\frac{1}{4}$ część nad wylicytowany szacunek, tedy winien będzie przy podaniu deklaracyi złożyć zaraz tę nadwyżkę do kancellaryi pisarza Trybunału I. Instancyi, lub do depozytu sądowego w grubéj srebrnéj monecie, inaczéj deklaracya przyjętą nie będzie.

8) Koszta licytacyi należéć będą do władzy.

Do licytacyi téj wyznaczają się dwa termina.

Przedstanowczy na dzień 20 maja.

Stanowczy na dzień 17 czerwca 1837 r.

Sprzedaż w mowie będącéj nieruchomości odbywać się będzie na audyencyi publicznéj Trybunału I. Instancyi w Krakowie w domu Władz Sądowych przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 o godzinie 10 rannéj poczynając, za popieraniem adwokata Soświńskiego O.P.D. w Krakowie przy ulicy S. Jana pod L. 472 zamieszkałego.

Wzywają się na takową licytacyą wszyscy chęć kupienia mający, a oraz wszyscy wierzyciele jakiekolwiek prawo rzeczowe mający, aby pod rygorem prekluzyi na pierwszym terminie licytacyi, złożyli na audyencyi Trybunału wszelkie tytuły swych praw i wierzytelności z wykazem mianych pretensyi i ustanowieniem adwokata.

Kraków dnia 4 kwietnia 1837 r.

Janicki.

NOTARYUSZ PUBLICZNY

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadamia niniejszym iż na dniu 11 kwietnia b. r. o godzinie 9 rano na piasku przy krakowie w domu pod 103 w gminie IX miasta Krakowa stojącym; odbywać się będzie licytacya ruchomości jakoto: sukien, bielizny, stolarszczyzny, i różnych ruchomości, do massy Agneszki Kuliczkowskiéj należących. Chęć licytowania mający, na czas i miejsce oznaczone przybyć raczą.

Kraków dnia 6 kwietnia 1837 r.

(1r.) Sebastyan *Korytowski.* Not. Pub.

Część Polityczna.

— *Kraków.* —

Przedwczorajsze wystąpienie Panny Carl w operze *Wolny Strzelec*, było ostatnie, i mnóstwo widzów ściągnęło do teatru. Publiczność ciągłemi oklaskami uwieńczała szczytny talent śpiewaczki; — w końcu zaś sztuki, gdy Panna Carl, na pożegnanie Publiczności, odśpiewała po trzeci raz ulubioną wielką aryą Beliniego; zachwycenie znawców i lubowników muzyki, doszło do najwyższego stopnia! — Z wielkiem uniesieniem wywołana Artystka, jeszcze raz odśpiewała to arcy dzieło kompozycyi, i rozstała się z Publicznością, unosząc z sobą Jéj uwielbienie i najżyczliwsze chęci. — Wczoraj w południe Panna Carl odjechała do Wiédnia.

— *Z Paryża* 25 *Marca.* —

Ministerstwo francuzkie zdaje się bliskiem bydź rozwiązania, tak przynajmniéj sądzą dziś wszystkie nieministeryalne dzienniki. Dziś nawet o godzinie 4 po południu rozeszła się pogłoska, że PP. Mole i Guizot podali się do uwolnienia, i że takowe przyjęto, że również i PP. Gasparin, Persil i Bernard ustąpić mają. — Zapewniają, że marszałek Soult będzie prezesem rady, hrabia Montaliwet ministrem spraw wewnętrznych, a Pan Passy ministrem skarbu.

List z Pampeluny pod d. 17 donosi, że główna kwatera wojska Nawarry, (krystynistów) jest jeszcze ciągle w Los Berios; wojsko stoi eszelonami, na gościńcu do Tolozy, i przednie straże jego opierają się o wąwozy Lecumberry; brygadyer Conrad, objął zastępstwo Sarsfielda, który jest słaby w Pampelunie. Krystyni zapowiadają znowu, że jak tylko drogi się poprawią, zaraz wyruszą naprzód; wojsko ich ma być pełne zapału i pragnie utęskliwie spotkać się z karlistami.

Napoczątku dzisiejszéj giełdy papiery hiszpańskie spadły na 22½ z przyczyny pogłoski, że 21 batalionów karlistowskich obległo Durango; i zdaje się, że tylko niepomyślne wiadomości z teatru wojny, wywierają szkodliwy wpływ na kursa, które jednak przy zamknięciu giełdy podniosły się o 1 procent.

— *Dnia* 26 *Marca.* —

Dziś zwołaną została rada ministrów, na któréj sam król ma prezydować.

Dzisiejsze dzienniki ministeryalne zaprzeczają pogłoskom o zmianie ministerstwa; przypuszczają tylko podobieństwo modyfikacyi, którego atoli ma bydź celem jeszcze silniejsze wzmocnienie gabinetu francuzkiego.

List z San Sebastiau pod dniem 20 donosi: »Klęska nasza z dnia 16 zaczyna już wyda-

wać swe owoce. Jenerał Lemarchaud i brygadyer Goffray, podali się do dymissyi, i oba wracają do Anglii.— Jenerał Iriarte objął dowództwo po Randonie, który dnia 16 dowodził przednią strażą. — Nateraz ani myśleć o nowym attaku, a nawet ani o wycieczce. Żołnierz hiszpański jest zdemoralizowany, i obwinia swych dowódzców o zdradę. Legia angielska zmniejszyła się teraz do 3000 ludzi; ma ona 1400 ranionych, którzy są w szpitalach San Sebastian. Dziś przed południem wszyscy oficerowie wyżsi zbierają się do Evansa; mówią tu o wielkiéj rewizyi, przez którą chcą doświadczyć ożywienia ducha odwagi w wojsku.

— *Dnia 27 Marca.* —

Poseł cesarsko austryacki miał także przedwczoraj posłuchanie u Króla.

Listy z Bajonny pod d. 23 donoszą: »Główna kwatera Don Carlosa przeniesiona została dnia 20 do Azunia w Nawarze, i miała zaraz nazajutrz przenieść się naprzód w kierunku Estelli. Infant D. Sebastian dopiero dnia 20 z rana opuścił Tolozę i poszedł na spotkanie się z Esparterem, który osadził Ellorio. Pora czasu jest nader przykra, śniegi przysypały gościńce i wąwozy. Listy z Tolozy z dnia 21 donoszą tu, że Espartero cofnął swe przednie straże z Ellerio do Abadiano, półtory mili od Durango.«

Dziennik *Konstytucyonista* zawiera inny list z Bajonny także pod d. 23 pisany w tych wyrazach: »Kapitan statku *Vizskaja*, który do S.S. Jean de Luz przybył, przywiózł wiadomość, że jenerał Espartero pobił armiją karlistowską pod Ellorio, i zadał jéj stratę 500 ludzi w zabitych i ranionych. (Gdyby ta wiadomość była prawdziwą, dawno by już był o niéj doniósł telegraf, mówi Gazeta Pruska Stanu. Dzienniki angielskie też samę wieść, ale pod datą wcześniejszą, to jest dnia 16 marca, w którym legia angielska tak źle była traktowaną i do ucieczki zmuszoną z pod Hernani, powtórzyły w tych słowach: »Przez St. Jean de Luz nadeszła do Bajonny wiadomość, że hrabia Luchana, (t. j. Espartero,) dnia 16 pod Ellorio pobił na głowę rokoszan Biskaii, o znaczną przyprawił stratę w zabitych i ranionych, i zabrał 200 do niewoli.»

Na dzisiejszéj giełdzie papiery hiszpańskie stały bardzo licho, po 22½ ofiarowano je, ponieważ obiegała pogłoska, że infant D. Sebastian pobił na głowę Esparterę (hrabiego Luchano). Uspokojono się atoli nieco późniéj i płacono po 23 za sto.—

Ostatnie kursa giełdy paryskiéj z dnia 26 i 27 marca, wypuściły całkiem z swego spisu hiszpańskie 5 i 3 procentowe papiery. —

Dawniejsze doniesienie depeszy telegraficznéj, przerwanéj nocą, iż jenerał Espartero zabrał w Guernica 500 jeńców sprostowane jest w liście z San Sebastian pod dniem 12 marca w ten sposób, iż tylko 50 ranionych których karliści niemieli naczem uprowadzić, zostało w tamtejszym szpitalu.

Pokazuje się teraz, że planem karlistów było wciągnąć w głąb Evansa, a dopiero z posiłkami Don Sebastiana w przeważnéj sile nań uderzyć. Pomimo tak stanowczéj klęski jego, mówiono przecież jeszcze dniu 20 na giełdzie paryzkiéj, że na nowo wyruszył z San Sebastian, co jednak w niczem się niepotwierdziło.

— *Madryt* 19 *Marca.* —

Dziś nadeszła tu wiadomość o klęsce Evansa, i tak między ludnością stolicy jak kortezami, sprawiła wielkie pomieszanie. Sądzą że na dzisiejszéj sesyi, zadadzą ministrom niektóre z tego powodu zapytania?—

Jenerał Evans wydał dnia 19 w Sebastian odezwę do swego wojska, które obiecuje do nowych zwycięztw poprowadzić; i kończy ją temi słowy: *»Niech ci, którzy niechcą dzielić naszych uczuciów, opuszczą nasze szeregi; gdyż ja tych tylko chcę wziąść z sobą, którzy gotowi są zwyciężyć.«*

Wiadomości z prowincyi są bardzo niepomyślne. Karliści pod Pallilosem którzy byli w prowincyi Mancha, rozserzyli w Estramadurze swe zagony. —

ROZMAITOSCI.

Nowy wynalazek w gospodarstwie.
(Przez Heffelsa.)

Przed kilku laty uczyniłem odkrycie, które, jeżeli odpowie moim dalszym doświadczeniom, wywrze przeważny wpływ na wszystkie gałęzie gospodarstwa wiejskiego; szczególniéj będzie dobroczynnym darem dla okolic, nie mających łąk.

Odkryłem bowiem, że pszenica i żyto zimowe dwuletnią są rośliną, t. j. że ziarno pszenne i żytnie przez dwa lata w zimie zachowuje siłę rozradzania się, i owoc wydaje. Wyjaśnienia zjawiska tego szukałem we wszystkich znanych mi dziełach agronomicznych; nigdzie jednak przedmiotu tego nie dotknięto. Wnosiłem przeto z natury rzeczy, że ziarna nasienne spoczywając przez dwa lata w łonie ziemi, tworzą mocniejszą siatkę korzeni, dla czego też siew bardziéj się krzewiąc, wydaje grubszą nać, większe kłosy i ziarna. Pyrodzenie wszelkich roślin mówiło za tém, że chcąc w drugim roku mieć zboże silniejsze, nie trzeba w piérwszym dozwolić, aby wyrosło w kolanka i wydało ziarna; ale należy je raczéj, zanim kłos wypuści na siano skosić.

Na téj zasadzie uczyniłem następujące doświadczenia:

Podzieliłem przestrzeń jednego morga z pola przeznaczonego na ugor letni, na 4 równe części, i na wiosnę około końca kwietnia obsiałem piérwszą część pszenicą ozimą; drugą zaś mieszaniną, złożoną z zimowéj pszenicy i jęczmienia; trzecią żytem ozimém; czwartą nareszcie żytem ozimem i owsem. Wszystkie siewy pięknie rosły, równo i bujnie zeszły. Skoro jednak doszły wysokości aż do kolankowania (aż do wydania członków), kazałem przestrzeń tę kosić; trawa z tąd pozyskana dawała wyborną paszę dla mlekodajnego bydła. Po upływie dwóch miesięcy można było raz jeszcze przestrzeń tę kosić i trawy użyć na paszę zieloną, poczém owce na tak skoszonéj przestrzeni znajdowały dla siebie nie zły jeszcze karm. Ciekawy, co się w następnéj wiosnie stanie, postrzegłem, że pomysły moje mnie omyliły; bo pszenica i żyto rosły bujnie, owies zaś i jęczmień zupełnie znikły. Ozimina ta rosła szybko, a mocne kolanka, wielkie kłosy i ziarna były owocem żniwa.

W następnéj wiośnie przedsięwziąłem drugie doświadczenie z pszenicą oziną i żytem, wziętemi z innych okolic. Obróciłem je w piérwszym roku na siano, a w drugim żniwo zupełnie odpowiedziało oczekiwaniom. Niewypowiedziana korzyść zwiastuje sprawdzenie tego odkrycia; przez to bowiem nie tylko oszczędzimy sobie roboty w polu, dostarczymy paszy bydlu w chwili, gdzie zwykle ani trawy, ani innéj zielonéj nie ma paszy; ale okolicom niemającym łąk, najdzielniéj przyjdziemy w pomoc. Jedyném jest mojém życzeniem, aby gospodarze raczyli baczną uwagę zwrócić na dotknięte odkrycie i z swéj strony doświadczyli, o ile się moje pomysły stwierdzą. *(Przew. rol. przem.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 6 do dnia 7 Kwietnia.

Ehrenreich Jankel, z Polski; Konopka baron, Wornik Wilhelm, z Galicyi; Brükmann baron, Friedenthal Meijer, Martens August, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Majer Karolina, Bom Lezur, do Polski; Sołtyk hr. Carl Hynryka, Ankwicz hr., Fialka, Verchary, do Galicyi.